

Z POMORSKIEJ WSI

1/ Dlaczego w kółkach rolniczych maleje ilość godzin pracy
w usługach polowych?

/Tekst/

2/ Masowe szkolenie rolnicze w gromadzie.

/Taśma/

✓ 3/ Efekty szkolenia rolniczego na tytuły kwalifikacyjne.

/Taśma/

4/ Jeszcze raz o ~~dotychczas~~ przywilejach płynących dla rolników
z tytułu kontraktacji młodego bydła rzeźnego.

/Tekst/

5/ Nowe formy sprzedaży nawozów sztucznych.

/Taśma/

✓ 6/ Kredytowanie gospodarstw ekonomicznie podupadłych.

/Tekst/

7/ Plany pracy Wojewódzkiej Rady Kobiet.

/Taśma/

281

W poniedziałek uczestniczyłem w spotkaniu ludowców z PZPR-owcami powiatu golubskiego, na którym przeanalizowano możliwości dalszego wzrostu hodowli. Jestem pełen uznania dla postawy tamtejszych rolników - w dyskusji ok. 30 hodowców po szczegółowym przeanalizowaniu możliwości ^{swoich} podjęło zobowiązania ~~xxx~~ zwiększenia sprzedaży mięsa. No, ale na ten temat mówiłem w piątkowej audycji z cyklu: "Mówi Zielone Zagłębie".

Dziś refleksje łnej natury. Bodaj 5-ciu czy 6-ciu rolników - mówiąc o hodowli - nie mogło sobie darować kilku gorzkich słów pod adresem kółek rolniczych i międzykółkowych baz maszynowych. Ich zdaniem - zwłaszcza w większych MBM-ach gonią ostatnio za transportem pozarolniczym, a wszystko to dla zwiększenia zysków. Oczywiście cierpi na tym rolnik - który w okresie nasilonych prac polowych musi często po dwa - trzy razy jeździć do bazy po maszyny. Stwierdzono, że w wielu kółkach dopiero karmi się psy przed polowaniem, a więc remontuje młocarnie przy stogu. Kółka mają za mało sprzętu towarzyszącego np. snopowiązałek, a zboże to nie buraki cukrowe i nie może czekać na ścięcie, bo ziarno się wysypie. Nic albo prawie nic nie robią kółka dla zmechanizowania wywózki i roztrząsania obornika, a zwłaszcza dla mechanicznego wysiewu nawozów sztucznych

293

Rolnicy nie mogą zrozumieć, dlaczego traktorzyści przyjeżdżają do pracy o godzinie 9-tej, gdy oni od świtu są na nogach.

W czasie zebrania zabrał także głos prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych. Przyznał, że rzeczywiście w wielu kółkach rolniczych miały miejsce takie nieprawidłowości. PZKR musiał ostatni zwolnić z pracy trzech kierowników międzykółkach baz i pięciu dyspozytorów. Ale ta ostra walka z niedociągnięciami daje już pewne wyniki. Oto w Golubiu w ub.roku - zdaniem prezesa - już przez 90 procent czasu maszyny świadczyły usługi dla rolnictwa, w tym 50 procent czasu w pracach polowych. Np. siew zbóż zwiększono w ciągu roku z 30 ha do 330 ha, a kółka dysponują 17_toma sadzarkami do ziemniaków, gdy przed rokiem miały ich tylko cztery. Tylko w tym roku na zakup sprzętu towarzyszącego powiat wyda ok.20 milionów zł. Te informacje prezesa brzmiały optymistycznie. Wydaje mi się jednak, że zbyt optymistycznie. Nie wiem, w jaki sposób doliczono się aż 90 % czasu pracy maszyn w rolnictwie - te cyfry nie pozostają w żadnym stosunku do wypowiedzi rolników. Wydaje mi się, że szermowanie cyframi nie jest tu najbardziej istotne. Kółka rolnicze i bazy muszą tak pracować, aby nie było skarg. Tylko wówczas będzie można powiedzieć, że rzeczywiście wywiązały się ze swoich zadań.

285

Proszę mnie nie posądzać o jakiś maniacki upór, Rzeczywiście po raz trzeci chcę mówić o perypetiach z odpisywaniem z podatku gruntowego po 4 zł za każdy kg mięsa wołowego sprzedany ponad określony dla poszczególnych gospodarstw wskaźnik, ale sami mnie do tego zmuszacie. Oto dowiaduję się, ^{o ustawie} że w powiecie mogileńskim, na którego terenie znajdują się Zakłady Mięsne w Janowcu Wlkp., każe się rolnikom jeździć po zaświadczenia będące podstawą dla gromadzkich rad narodowych w przyznawaniu ulg podatkowych aż do Inowrocławia, bo bydło rzeźne tam właśnie trafiło. A więc asystent do spraw kontraktacji uczeplił się do tego fragmentu wyjaśnienia Wojewódzkiego Zjednoczenia Przem. Mięsnego w Bydgoszczy, w którym się mówi o ewent. zwracaniu się także z wnioskami do zakładów mięsnych, aby pozbyć się kłopotu. Rolnik ma więc jechać z mogileńskiej wsi do Inowrocławia, czekać na załatwienie podania i wypisanie zaświadczenia, by potem wrócić do domu i z^z kolei zawieźć zaświadczenie do gromadzkiej radym. Możliwość zapytać, komu potrzebna jest ta cała kołomyjka? Na 21 powiatów mamy w woj. bydgoskim tylko 8 zakładów mięsnych. Proszę sobie wyobrazić, jakiej bylibyśmy świadkami wędrówki ludów, gdyby wszyscy asystenci do spraw kontraktacji kazali rolnikom jeździć do zakładów mięsnych. Dzwoniłem w tej sprawie do Wydziału Skupu Prezydium Woj. Rady Narodowe

287

w Bydgoszczy i otrzymałem odpowiedź, że takie gonienie rolników po zaświadczenia jest karygodne. Jak wiadomo - woj.bydgoskie jako jedyne w kraju w drodze eksperymentu przekazało kontraktację zwierząt rzeźnych z gminnych spółdzielni do zakładów mięsnych. W zakładach pracuje 180 asystentów do spraw kontraktacji i oni z racji wykonywanych obowiązków 2 - 3 razy w miesiącu muszą być w poszczególnych wsiach, a nawet w gospodarstwach. To oni - zgodnie z zarządzeniem Ministra Finansów z 2 maja 70 r. w sprawie ulg w podatku gruntowym z tytułu kontraktacji młodego bydła rzeźnego, powinny zbierać od rolników wnioski, załatwić je u siebie w zakładzie i przywieźć im do domu zaświadczenia. A hodowca zanieśie to zaświadczenie do gromadzkiej rady, gdzie odpiszą mu z podatku to, co mu się należy. Trzeba więc w sposób zdecydowany położyć kres wędrówkom ludów do zakładów mięsnych. Gdyby jednak gdzieś zdarzyły się jeszcze przypadki ~~nie~~ odsyłania rolników do zakładów - proszę pisać do mnie, będę interweniował nawet wówczas, gdyby mnie ktoś posądzał o maniackie wracanie stale do tych samych spraw.

299

Gospodarstwa ekonomicznie podupadłe - to twarde orzech do zgryzienia dla terenowych władz. Nie jest tych gospodarstw dużo - a przyczyny niepowodzeń są najczęściej obiektywne - brak rąk do pracy, podeszły wiek właścicieli. Ale większość gospodarstw ujętych w rejestrach i otoczonych szczególną opieką państwa ma wszelkie szanse stanąć na nogi. Np. państwo wzięło na siebie ryzyko w przypadku przyznawania kredytów - rolnik może wziąć kredyt na zakup ziarna siewnego, na opłacenie usług mechanizacyjnych kółka rolniczego, na chemiczne zwalczanie chwastów oraz na nawozy sztuczne bez poręczycieli. Słuszne, ze wszech miar słuszne to stanowisko. Przecież rolnikowi, będącemu chwilowo w kłopotach finansowych, trudno o poręczyciela, bo nikt nie chce ryzykować. Ryzyko bierze więc na siebie państwo, ale tylko w tych czterech przypadkach.

Ostatnio mówi się dużo o konieczności dalszego rozwoju hodowli. Zwłaszcza w słabszych gospodarstwach istnieje najwięcej wolnych stanowisk ~~gospod~~ inwentarskich. No- ale ci rolnicy nie mogą marzyć o rozwoju hodowli tylko w oparciu o własny przychówek. Powinny i chcą zakupić cieliczkę z selekcji rzeznej, loszkę hodowlaną albo maciorkę, choćby w drodze sąsiedzkiej wymiany. Skąd jednak wziąć na to pieniądze? Owszem, kredyty w Spółdzielniach

Oszczędnościowo-Pożyczkowych są, ale w przypadku ubiegania się o pożyczkę na zwierzęta, właściciel gospodarstwa objętego pomocą państwa musi przyprowadzić dwóch żyrantów. A o tych żyrantów trudno.

Sądzę - i takiego zdania są także władze powiatowe - że w obecnej sytuacji na rynku mięsnym należałoby rozszerzyć owe ryzyko państwa także na kredytowanie zakupów zwierząt. Bo rzeczywiście największe rezerwy hodowlane tkwią właśnie w słabszych gospodarstwach. W każdym razie wysuwane na zebraniach wnioski podobnej treści przekazuję pod rozwagę dysponującym kredytami.